Cena 10 hal.

Nr. 643. **Kraków, Sobota 4. Grudnia 1915.** **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego **10 halerzy.**

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza L. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 2344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Walka o Trentino.

Rozgrywające się od kilku miesięcy krwawe zapasy nad Soczą, które przerodziły się obecnie już w czwartą z rzędu walną bitwę, zepchnęły siłą faktu w cień walkę na drugim granicznym terenie, na granicy Tyrolu, a raczej ściśle biorąc Trentina. A jednak walka ta obfituje w szereg zdarzeń, które wysiłki militarne wojsk austro-węgierskich, walczących tu — jak zresztą na całym froncie włoskim — w defenzywie, każą wysoko cenić, które na kartach obecnej wojny światowej zapewnią frontowi tyrolskiemu wcale poczestne miejsce.

Walka w Tyrolu toczy się w znacznej mierze na terenie wiecznych śniegów. Już samo przypuszczenie, iż operacye wojenne mają się dokonywać na tak znacznych wysokościach, uważano w czasach pokojowych, a jeszcze nawet w okresie poprzedzającym wybuch wojny włoskiej za moment, który uniemożliwi wszelkie znaczniejsze działania wojenne. A jednak od wybuchu wojny granica tyrolska we wszystkich jej odcinkach jest świadkiem bezustannych zaciętych zmagań i operacyi, podejmowanych przy użyciu wszelkich nowoczesnych środków wojennych, którym to operacyom nawet wczesna zima kresu położyć nie zdołała. Wprawdzie na innych również frontach obecnej światowej wojny walczono, a nawet walczy się dotychczas w terenie górskim. W pamięci naszej tkwi niezatarte wspomnienie karpackiej kampanii II brygady Legionów, przebytej w Beskidzie wysokim, najwyższem paśmie Karpat, dalej zimowe próby Rosyan przedarcia się przez Karpaty. Do walk górskich należy zaliczyć kampanię w Wogezach i w przeważnej części dzisiejszą ofenzywę na Bałkanie. Jednak gdy walki na wszystkich tych terenach w rzeczy samej nigdzie nie osiągnęły wysokości 2000 metrów, na froncie tyrolskim walki w granicach wiecznego śniegu, z uwagi na wysoko położone stanowiska obronne należą do zdarzeń codziennych. Również charakter gór jest odmienny. W Alpach przeważnie skalisty, zaś w innych wspomnianych powyżej odcinkach lesisty.

Wracając do frontu tyrolskiego, należy wspomnieć, iż walka ta toczy się wznacznej mierze na terytoryum etnograficznem włoskiem, a więc w obszarze, który Austrya w układach poprzedzających wojnę skłonną była Włochom odstąpić. Granica północna tego obszaru (etnograficznie włoskiego) sięga na naszej mapce od M. Cevedale do Salurn (nad Adygą), skąd zygzakami biegnie ku Cortina D'Ampezzo na wschodniej granicy Tyrolu. Żądania włoskie szły jednak dużo dalej, i obejmowały pas ziemi sięgający sporo ku północy, łącznie z Bozen.

Z alpejskiego charakteru terenu tyrolskiego wynikło, iż pochód wojsk włoskich mógł dokonywać się jedynie naturalnemi przejściami, prowadzącemi z Włoch do Tyrolu, a mianowicie dolinami rzek. Siłą faktu pochód ten doprowadził do walki o poszczególne, panujące nad dolinami szczyty, przemienione jeszcze w czasach pokojowych sztuką wojenną na umocnione punkty oparcia wojsk austro-węgierskich.

Z całokształtu walk na całej austryacko-włoskiej linii bojowej poznać można strategiczne rozdzielenie włoskich sił. Dzielą się one na trzy odrębne grupy operacyjne. Pierwsza operuje nad Soczą, walcząc bezskutecznie z armią gen. Boroevica o drogę do Tryestu, i opanowanie południowo-austryackich krajów. Druga usadowiła się w biegu granicy karyntyjskie i tyrolskiej, mając za zadanie stanowić łącznik między włoską armią Soczy a armią trydencką, tudzież przez posuwanie się ku północy dokonać niezmiernie ważnego pod względem strategicznym czynu, jakiem byłoby przerwanie biegnącej równolegle do granicy linii kolejowej Franzensfeste—Villach. Linia ta stanowi najważniejsze połączenie między armią gen. Boroevica, a armią gen. Dankla, broniącą Tyrolu. Wreszcie trzecia grupa włoska, wzięła na swe barki niezbyt łatwe zadanie, oswobodzenia, a raczej zdobycia Trentina.

Rzut oka na mapę południowego Tyrolu wskazuje, iż walka o Trentino będzie w rzeczy samej walką o dolinę rzeki Adygi, najważniejszej arteryi południowego Tyrolu. Do doliny tej zbiegają wszystkie prawie rzeki poprzeczne, wzdłuż niej biegnie niezmiernie ważna linia kolejowa Insbruck—Verona, i nad brzegami jej, w oddaleniu około 50 km. od południowej granicy włoskiej leży Trydent.

Z wybuchem wojny pierwsze uderzenie z wieku i urzędu należało się Trydentowi. Do opanowania tej upragnionej stolicy Trentina rozpoczęli Włosi koncentryczny pochód z południa, południowego zachodu i wschodu, dolinami rzek. Od południa jako najważniejszy kierunek pochodu nasuwała się dolina Adygi, od wschodu dolina Brenty, zaś od południowego zachodu obszar Judykaryi, stanowiącej wgłębiony w obszar Lombardyi południowy cypel Tyrolu. Jednak po przebyciu kilku, w niektórych nawet miejscach kilkunastu kilometrów, pochód włoski stanął.

W dolinie Adygi zdołali Włosi opanować graniczną miejscowość Ala, i podsunąć się ku Seravalle, położone w odległości 15 km od granicy, jednak próby dalszego pochodu ku Rovereto, nie zostały uwieńczone najmniejszym skutkiem.

Również posuwanie się doliną Brenty, względnie doliną Sugano wzdłuż linii kolejowej Trydent—Tessino po początkowych sukcesach zawiodło. Wprawdzie powiodło się Włochom opanować Tessino i wziąć pod ogień działowy dworzec kolejowy w Levioa, jednak zaporowych fortów austryackich, broniących dalszej drogi do Trydentu, zwalczyć nie zdołali.

W Judykarii zaraz z początkiem wojny posunęli się Włosi doliną Chiese aż do Condino, na odległość 10 km. od granicy, rozprzestrzeniając się równocześnie w południowym cyplu Judykarii. Jednak również i w tym odcinku sukces ich pozostał zlokalizowany, tak iż nie zdołali opanować nawet pobliskiej Rivy, zadawalając się ostrzeliwaniem jej od czasu do czasu ze swych dalekonośnych dział.

Koncentryczny pochód na Trydent, chybił więc prawie w zarodku. W zachodnim froncie tyrolskim działalność włoska przejawia się stosunkowo najsłabiej. Wprawdzie i w tym odcinku usiłowali Włosi przedrzeć się w dolinę Daonu (Val Daone), Fusino, opanować szczyt Cevedale, dochodzący do wysokości 3761 m., a nawet zaskoczyć straże austryackie strzegące przesmyku granicznego Stilfserjoch, u zbiegu granicy tyrolskiej i szwajcarskiej, jednak wszystkie te próby górska artylerya obrońców zdołała uniemożliwić.

W przeciwieństwie do odcinka zachodniego, widownią zaciętych walk jest odcinek wschodni. Komunikaty obu stron wymieniają tu wielokrotnie szereg dolin, z których każda stanowi odrębny, zamknięty sam dla siebie teren. Jest to dolina Canale, gdzie walka toczy się o szczyt Cima d' Asta, dochodzący do 2844 m. wysokości, dalej dolina, względnie pasmo gór Pellegrino itd. Operacye we wszystkich tych punktach są w stanie prawie początkowym.

Natomiast poważne walki rozgrywają się w obszarze Dolomitów, potężnego pasma górskiego i obejmują głównie dolinę Cordevole, tudzież Cordina d' Ampezzo, wraz z panującemi nad niemi pasmami górskiemi.

Są to słynne w ostatnich tygodniach walki o szczyty Col di Lana i Pieve, które komunikaty włoskie przedstawiają jako stanowczy sukces oręża włoskiego i usiłują te sukcesy przeciwstawić swym niepowodzeniom na froncie Soczy. Walki te, a nawet opanowanie wspomnianych szczytów, większego jednak znaczenia strategicznego nie posiadają. Odcinki te położone są w znacznem oddaleniu od większych ośrodków komunikacyjnych i przebieg walk o te szczyty na los kampanii tyrolskiej nie wpłynie.

Widownią walk jest również dolina Rienzi (Schluderbach) prowadząca przez Landro do Toblachu, również dolina Sexten. Doliny te jednak, strategicznie bardzo ważne, bo broniące dostępu do linii kolejowej Francensfeste—Villach, są prawie w całości w rękach obrońców, a forty graniczne są rękojmią, iż w rękach tych zostaną.

Wyżej nakreślony zarys walk na froncie tyrolskim stanowi dowód, iż mimo niezaprzeczonej dzielności żołnierza włoskiego, wysiłki włoskie są beznadziejne.



10 5 0 10 20 30 40 50 60 km

koleje żelazne; granice monarchii; granice prowincyi; góry

Z Warszawy i z Łodzi.

Podawaliśmy już głosy pism codziennych, omawiających otwarcie uniwersytetu i politechniki. Obecnie ukazała się wychodząca co dni dziesięć „Myśl Niepodległa“, która poświęca tej sprawie następujące głębsze uwagi:

„Urodziliśmy się, żyjemy, pracujemy w gardzieli jakiegoś krateru, który wciąż dymi, zieje ogniem i kamieniami rozpalonemi do czerwoności, a przez boczne fistuły broczy tężejącą lawą. Wciąż i wciąż otwieraliśmy instytucye oświatowe i wciąż je ktoś równał z ziemią. Jeżeli niemieccy świadkowie uroczystości otwarcia uniwersytetu i politechniki widzieli na twarzach naszych mniej wzruszenia, niż przypuszczali, mniej radości, niż oczekiwali, to niech wezmą pod uwagę to wszystko, co zostało powiedziane wyżej, a co wyjaśnia naszą psychologię, psychologię narodu z natury pogodnego, nawet entuzyastycznego, który jednak za dużo przeżył burz, aby się to nie odbiło na jego usposobieniu. Szczęście to wielkie praca pokojowa. Ale tego szczęścia Polak nie zaznał. Pracował w niepokoju, zmagał się z przeciwnościami przemożnemi, przywykł widzieć dokoła siebie cmentarze i ruiny. Buduje, ale nie w tem usposobieniu, jak syn innego narodu; buduje party siłą wewnętrzną, elementarną, i podczas budowania powtarza sobie, że będzie budował, choćby się to wszystko za chwilę zwalić miało; pozostańmy w dziedzinie tego porównania. Jeszcze poprzednia budowa wali mu się na głowę, gdy on już nową wznosi, jedną ręką zasłaniając się od spadających kamieni, które sam był w górę wydźwignął, a które ktoś tam z ich miejsc strąca. Wszak roi się u nas od ludzi, którzy siedzieli po więzieniach za to, że kogoś nauczyli czytać, pisać i rachować. Wszak u nas śmiertelność instytucyi naukowych i oświatowych była większa, niż dzieci w pierwszym roku życia. Czyż Polak myślący, który szedł na uroczystość otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie, nie musiał tego sobie przypomnieć? Czyż nie owiewała jego duszy pewna melancholia, gdy on, syn starego narodu akademickiego, po raz któryś tam w tem samem stołecznem mieście otrzymuje uniwersytet? To uczucie dziwne, tę melancholię trzeba zaiste zrozumieć i uszanować. Bo przecież wulkan, w którego gardzieli żyjemy i działamy, wcale nie usnął, ale wciąż pracuje, wciąż zieje ogniem i bluzga lawą. Jakaż żywotność jest w tym narodzie, że buduje śród trzęsienia ziemi“.

W sprawie uruchomienia sądów pokoju w Warszawie donoszą pisma, że utworzono tymczasem cztery okręgi sądowe, poza Pragą i innemi przedmieściami. Sądzić będzie sędzia i dwóch ławników, zmieniających się co trzeci dzień. W każdym sądzie będzie nadto sekretarz i jego pomocnik, nie licząc woźnego i portyera. Z pośród obywateli miasta wybrano 56 kandydatów na posady sądowe, z tej liczby 8 na posady sędziów i 48 na posady ławników. Personal sądowy ma być płatny. Sędzia pokoju ma pobierać 300 marek pensyi miesięcznie, ławnicy po 7 marek za każde posiedzenie; sekretarz 200 marek miesięcznie, jego pomocnik 150 marek, woźny 3 marki i portyer 2 marki dziennie. Sądy będą się mieściły: I okręg — Polna 66; II okręg — Długa 25; III okręg — plac Krasińskich w gmachu, gdzie były kancelarye b. sędziów śledczych i IV okręg — Długa 25.

Na sędziów pokoju powołani są w I okręgu p. Mutermilch i Rutkowski; w II okręgu p. Wegner i p. Geisler; w III okręgu p. Manduk i p. Pruszkowski; w IV okręgu p. Kuksz i p. Skomorowski. Projekt uruchomienia sądów jest zatwierdzony. Dnia 22. bm. w pałacu Paca przedstawiali się prezesowi sądu okręgowego wybrani sędziowie, sekretarze oraz pomocnicy. Sądy pokoju obrady i całą biurowość będą prowadziły w języku polskim. Obrońcą sądowym może być każdy upoważniony przez stronę pozwaną. Do wykonywania wyroków sądowych będą przeznaczeni komisarze sądowi na każdy okręg po 1 komisarzu.

Organ żargonowy „Hacefira“, który był zawieszony od sześciu tygodni, zaczął wychodzić dnia 26. listopada. „Warschauer Tageblatt“, również pismo żargonowe, donosi, że w Berlinie zorganizowano żydowskie biuro informacyjne „Juedische Nachrichten“, aby dostarczać prasie niemieckiej materyałów o sprawach żydowskich w Królestwie, Galicyi i w Rosyi.

Łódzka „Deutsche Post“ stwierdza, że wydawany dla kolonistów niemieckich w Królestwie Polskiem kalendarz „Hausfreund“ nie odpowiada wymogom czasu. Kalendarz należy ożywić i zainteresować szersze koła kolonistów w Polsce. Redakcya „Deutsche Lodzer Zeitung“ zawiadamia, że objęła kierownictwo tego kalendarza, który masowo ma być rozrzucany wśród kolonistów niemieckich w Królestwie.

O braku węgla w Łodzi donosi „Łodzianin“, organ P. P. S. okręgu łódzkiego. Mieszkań jest w Łodzi 60.000, kart węglowych wydaje się 150 dziennie, czyli 4.500 miesięcznie, więc reszta zostanie bez opału, co wpłynie fatalnie na stan zdrowotny. Dalej donosi, że zasiłki dla bezrobotnych otrzymują od fabrykantów tylko ci robotnicy, którzy pracują u nich od lat 15. Zasiłki dla biednych z magistratu mogą otrzymać ci tylko robotnicy, którzy wykażą się certyfikatem urzędowego niemieckiego Biura pośrednictwa pracy, ze stwierdzeniem, że są już niezdolni do pracy w Niemczech.

Z ziem polskich.

Życie w Wilnie.

Z Wilna donoszą: „Warunki bytowania są nader ciężkie. Wobec tego, że koleje są zajęte przewożeniem aprowizacyi dla wojska — w mieście panuje drożyzna, tem bardziej, że produkty żywności są na wyczerpaniu. Wieczorami panują ciemności, gazownię bowiem wysadzili Rosyanie, nafta zaś jest zarekwirowana przez wojsko. To też gdzieniegdzie znaleźć można mieszkanie oświetlone świecą. Pomimo tak trudnych warunków ludność polska nie upada na duchu, przeciwnie, okazuje nadzwyczajną energię. Poza krzątaniem się około bieżących spraw miasta, założono już dwa gimnazya polskie (jedno męskie, jedno żeńskie), a wkrótce ma powstać drugie męskie. Otwarcie szkół polskich było dla mieszkańców Wilna prawdziwem świętem duchowo-narodowem. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi szkolnictwa polskiego stoi brak podręczników polskich, a niepodobna ich dowieźć.

Z Częstochowy.

W częstochowskim „Dzienniku Polskim“ znajdujemy następujący obrazek z życia miasta:

„Milczą syreny fabryczne! Wrota fabryk zawarte na żelazne wrzeciądze. Dzielnica fabryczna nie budzi się rankiem, a nawet nie budzi się wcale. Trwa ona w cichym odrętwieniu, półśnie, półświadomej wegetacyi. Z nastaniem zmroku z rzadka tylko w oknach płoną światła, gdyż nafta droga. Dzielnica fabryczna układa się do snu... Tak jest co dzień, co tydzień... Tak będzie przez długi szereg miesięcy, dopóki koniec kataklizmów dziejowych nie pchnie na nowo zahamowanej w biegu machiny“.

Wszystkie zapasy i składy szpagatu powyżej centnara zostały obłożone aresztem. Sprzedaż, użytkowanie lub przerabianie obłożonych aresztem ilości bez specyalnego pozwolenia jest wzbronione.

Wydawany przez władze niemieckie w Wieluniu dziennik rozporządzeń p. t. „Wieluner Kreisblatt“ donosi, że w najbliższym czasie utworzony zostanie w Częstochowie wojskowy sąd gubernialny. Obejmie on agendy istniejących dotąd sądów wojskowych w powiatach: częstochowskim, wieluńskim i będzińskim. Wojskowy sąd gubernialny w Częstochowie posiadać będzie osobne urzędy w Będzinie i Sosnowcu.

Z życia prowincyi w Królestwie.

We Włocławku otwarły władze niemieckie filię Izby handlowej centralnej.

W Ostrowcu odbył się zjazd nauczycieli ludowych z pow. opatowskiego, sandomierskiego i iłżeckiego. Uczestniczyło dwóch księży prefektów. Przybyło wielu nauczycieli, którzy uchwalili zorganizować się w związek zawodowy i omawiali sprawy szkolnictwa. Podczas Świąt Bożego Narodzenia zarząd Związku nauczycielskiego urządzi kurs pedagogiczno-historyczny dla nauczycieli.

Zamiast mięsa ryby.

Referat o zagospodarowaniu terenów wojennych celem zapobieżenia skutkom terytoryalnej izolacyi sprzymierzonych mocarstw centralnych od wszelkiego importu, przedłożony podpisanemu przez sekcyę agrarno-polityczną wiedeńskiego c. k. Towarzystwa rolniczego, obejmuje także sformułowanie zadań, przypadających hodowli ryb słodkowodnych. Podobnie jak w innych działach produkcyi, tak i na tym punkcie usiłowania skierowane być muszą ku osiągnięciu maksymalnego rezultatu — co się udaje tejże nawet na notorycznie najmniej urodzajnych gruntach, na podstawie tej właściwości procesów życiowych ryb, zwłaszcza karpiowatych, iż przy ograniczonem bardzo zużytkowaniu pokarmów na wywiązywanie ciepła, oraz wysiłki ruchowe — służą one w największej mierze przyrostowi ciała, zatem produkcyi mięsa i tłuszczu, w organizmie rybim tak obfitej. Wynika stąd w praktyce dzisiejszej, iż skutki zmniejszenia stanu inwentarza opasowego gospodarstw rolnych — więc groźna już dzisiaj depekoracya — przeciwwagę znaleźć może i powinna w intenzywnej produkcyi mięsa rybiego, pod względem zalet odżywczych nie ustępującego mięsu zwierząt ciepłokrwistych, a łatwiejszem znacznie do wyprodukowania na terenach zwłaszcza, których fizykalne i chemiczne właściwości znacznie mniej się nadają do wszelkiej innej produkcyi.

Z tego powodu z urzędu referenta, a także jako członek Oddziału pokuckiego c. k. Towarzystwa gosp. gal. w interesie zagospodarowania świeżo uwolnionych od inwazyi obcej tamtejszych terenów, wniosłem 5. kwietnia b. r. przedstawienie do c. k. ministerstwa rolnictwa, iż pomoc Państwa w formie udzielenia odpowiedniej ilości jednorocznych narybków karpia i lina, dających się sprowadzać łatwo z krajów monarchii poza inwazyami stojących, mogłaby posłużyć do zagospodarowania p a r u t y s i ę c y m o r g ó w n i e u ż y t k ó w, a temsamem skompensować wiele strat wynikłych z niemożności przeprowadzenia ozimych zasiewów. Żądanie proste, żywo poparte na zgromadzeniu Oddziału dnia 1. kwietnia, spotkało się z następującem załatwieniem:

„W odpowiedzi na szan. pismo z 5. kwietnia ma c. k. ministerstwo zaszczyt oświadczyć, iż przy całem uznaniu Jego intencyi do życzenia wyrażonego nie może się przychylić. Pomijając prawie niemożliwe do przezwyciężenia trudności uzyskania i dostarczenia narybku karpi i linów na tak znaczne obszary, byłby skutek do pewnego stopnia wątpliwym: nie zbadano bowiem, czy jest tam podostatkiem wody, oraz czy jakość tejże odpowiednia, a także wymagałoby kopanie stawów, budowanie śluz i grobli, a także urządzeń dopływowych i odpływowych i innych tym podobnych urządzeń — wiele nieuniknionych robót, a także długiego czasu. Poza tem nie mogłoby żądane zarybienie 15-centymetrowym narybkiem być branem w rachubę bieżącego zaprowiantowania, gdyż ryby odnośne, nawet przy intenzywnem karmieniu i w pomyślnych warunkach wody i klimatu, mogłyby dopiero w ciągu dwóch lat, t. j. dopiero w jesieni 1917 roku osiągnąć żądane rozmiary“.

Takie zajęcie stanowiska przez ministerstwo rolnictwa, którego szef wydał odezwę z dnia 14. lutego b. r., w której w imię patryotyzmu wzywa wszystkich rolników państwa do jak najskuteczniejszej uprawy każdego kawałka gruntu, oraz dwa rozporządzenia administracyjne (z 28. lutego i 3. marca b. r.), grożące karami za nieuprawione nieużytki, budzić musi uzasadnione zdziwienie. Kwestya zbadania ilości i jakości wód pokuckich wyjaśnioną jest w znajdującej się niewątpliwie w bibliotece ministerstwa rolnictwa książce c. k. radcy Dra Z. Thrinksa z r. 1908, w której najdokładniej opisano wszystkie warunki hodowli ryb na tak blisko z Pokuciem sąsiadujących obszarach Wereneranki i Kocmania na Bukowinie, gdzie przecież c. k. zarząd domen grecko-oryentalnego funduszu religijnego od lat kilkunastu prowadzi wzorowe i rentowne gospodarstwo stawowe. Wiadomo też, że 15-centymetrowy narybek jednoroczny dochodzi już w pierwszym roku na tamtych terytoryach (np. w Kociubińcach na Podolu) zwyż 300 gramów na sztukę, więc mógłby sam już figurować w puszkach sardynek konsumowanych na wojnie — cóż dopiero w roku drugim, t. j. tej jesieni właśnie, kiedy tesame sztuki mogły były wynosić już 500 gramów, lub nawet znacznie większą mieć wagę i stanowić doskonały środek pożywienia dla c. i k. armii, a także już bardzo na drożyznę mięsa utyskującej ludności cywilnej.

Czyżby wobec zajętego przez ministerstwo rolnictwa stanowiska zrezygnować miało państwo i c. i k. armia z możności korzystania z tak łatwej i taniej produkcyi mięsa pożywnego i zdrowego naszych ryb krajowych? Sądzę, iż gdyby zajęła się nią właśnie owa władza, która mocą swych materyalnych środków i przywilejów dysponuje właściwie wszystkiem nietylko na samym terenie wojennym, to wprowadziłaby i tę produkcyę na właściwe tory. Drogę tę wskazuje memoryał z dnia 26. stycznia do c. i k. ministerstwa wspólnego, wzywający do stworzenia przy c. i k. ministrach wojny, względnie przy Najwyższej Komendzie i jej podkomendnych korpuśnych i etapowych komisyi doradczej agrarno-wojskowej, któraby im oddawała swą znajomość rzeczy. Wtenczas dopiero znalazłaby się może nietylko wykonalność pokuckich projektów reaktywowania dawnych stawów na tamtejszych żyznych „zbrodach“, lecz weszłyby w życie z pewnością i najnowsze metody prowadzenia jeszcze bogatszej produkcyi rybackiej na stawach podmiejskich systemu Prof. Hofera z Monachium, dających, przy równoczesnej assanacyi ścieków z hektara po kilkaset kilogramów rocznego przyrostu — a których projekty od lat paru znajdują się w archiwach trzech naszych polskich stolic — lecz z braku odpowiednich środków nie mogły się doczekać wykonania — zarówno jak przez podpisanego przed dwoma laty do komisyi rolniczej Uniw. Jagiell. wniesiony projekt stacyi hydrobiologicznej przy folwarku doświadczalnym w Mydlnikach.

Najaktualniejsze postulaty, sformułowane obecnie w Oddziale pokuckim oraz świeżo powstałej filii tegoż w Horodence, brzmią jak następuje: 1) Wyjednanie jeszcze w obecnym sezonie subwencyi państwowych oraz pomocy w jeńcach wojennych do przeprowadzenia robót ziemnych t. j. rowów nawadniających i odwadniających oraz reaktywowanie grobli stawowych. 2) Udzielenie świeżo powstającym stawom odpowiedniego narybku karpia i lina, względnie tarlaków z istniejących w państwie gospodarstw stawowych. 3) Organizacya dozoru i kierownictwa ze strony specyalnej instytucyi krajowej opartej o Towarzystwo rybackie, względnie zawiązaną filią tegoż na wschodnie powiaty.

H. Wielowieyski.

Grosz na Warszawę.

Sto dwudziesty tysiąc składek.

Marya Rachwałówna 6 kor., Dr Władysław Maślakiewicz 2 kor., A. Piasecki zamiast wieńca na trumnę ś. p. H. Fritscha 30 kor., Urząd parafialny w Staromieściu 100 kor., Dzieci szkolne w Zalipiu 14 kor., Dr Stanisławowie Sikorscy z Nowego Sącza 20 kor., Burghart z Wierzchowni ad Kałusz (wyłącznie dla Polaków katolików) 44 koron, X. Mikołaj Kamiński od grona naucz. i od dzieci szkolnych w Lanckoronie 61·27 kor., Członkowie Zarządu męskiej Kongregacyi św. Wincentego a Paulo w Kołomyi 62 kor., Antoni Ratayski 5 kor., X. Józef Pułka 50 kor., Parafia Ujsoły 100 kor.

Razem . .	494 K 27 h
Do dnia poprzedniego . .	119.044 „ 09 „
Ogółem . .	**119.538 K 36 h**

ponadto 152 rs. i 1 mrk.

Na marginesie wojny.

Konspiracya.

Zaczęło się to, jak zwykle, od rozmowy o ciężkich czasach, brakach i drożyźnie. Temat najmilszy, ponieważ wyłączający absolutnie możliwość sprzeczki. O polityce dziesięć minut nie można mówić, aby się nie zarysowała różnica zdań. Polityka ma to do siebie: korci do sprzeczki. Przytem człowiek wciąż sobie przypomina, że nie jest młokosem, krzywi się na entuzyazm, słowem jest to temat, który stanowczo postarzał, przynajmniej na te chwile, kiedy go się obrabia. A ciężkie czasy, przeciwnie, mają w sobie coś odmładzającego. Wpada się w cygański ton: — Słyszeliście panowie o Zapałkowskim? — Aha, coś mi się obijało o uszy... Zapałkowski, kto to jest? — No, to ten, co onegdaj jadł prosię na obiad... Cała Warszawa o nim mówi. I tem, że znalazł się ktoś, co jadł prosię — dobra rzecz prosię! — towarzystwo, kilku solidnych, poważnych panów bawi się tak, jak może niegdyś na studenckich poddaszach. I kiedy czas na obiad, przynajmniej jest ta pociecha, że się człowiek ubawił. Kto występuje z projektem:

— Dobrzeby było tak się spotykać stale.

* * *

Otóż to się zaczęło przy stoliku w kawiarni. Z początku nie zanosiło się na zbyt ożywioną rozmowę. Każdy z solidnych panów był trochę skwaszony. Co to jest na każdym kroku wciąż sobie czegoś odmawiać, skoro ma się już prawa do pewnych przyzwyczajeń.

— Ja od studenckich czasów marzłem tak w mieszkaniu.

— Ba, ale wtedy miało się zapał, który grzał.

— Pamiętacie nasze kłótnie? Mój Boże...

— Ja dopiero pod koniec pierwszego kursu doczekałem się...

Ten, który zaczął mówić, zachłysnął się. Krótka, mimowolna pauza. Na całym świecie, jak długi i szeroki, w krajach cywilizowanych i niecywilizowanych wszyscyby przypuszczali, że czegoż mógł się doczekać? Pierwszej awanturki miłosnej... Ale nie, po chwili kończy:

— Doczekałem się pierwszej rewizyi.

— U mnie już po trzech tygodniach byli żandarmi.

Warszawskie uniwersyteckie wspomnienia. O cóż się panny dopytywały świeżo upieczonych studenciaków: — Czy u pana robili już rewizyę? To był dopiero prawdziwy chrzest studencki. I niejeden biedak musiał blagować, że szpicel za nim chodzi — poprostu dla uratowania honoru.

Ale dobre były czasy... Solidni panowie teraz dopiero, po latach w całej pełni odczuwają urok konspiracyi.

* * *

— No, więc cóż? Konspirujmy.

— Ale jak? Czy młodość na zawołanie wraca?

— Może wrócić. To jest przesąd, że mija bezpowrotnie.

— Wiecie panowie, tak mi już te domowe oszczędności obrzydły!

— I mie.

— I mie.

— I mie.

— Więc możebyście się raz na tydzień zbierali w jakiej knajpie.

— Ale sami?

— To znaczy bez żon?

— No, oczywiście.

I już jest ton konspiracyi, ostatnie zdania zamienia się mimowoli przyciszonymi głosami.

* * *

W życiu potrzeba jest trochę tajemnicy. To dodaje fantazyi, uskrzydla, odmładza.

— Wychodzisz?

Mąż odpowiada z marsem na czole:

— Mam zebranie.

Jakże miło jest w jasno oświetlonej sali restauracyjnej dojeść, dopić za cały tydzień, przez jeden wieczór zapomnieć przynajmniej o przymusowej hygienie oszczędności. I małżonki zresztą zaczynają być zadowolone. Ci sami panowie, którzy krzywili się wiecznie: — Ach te oszczędności! Kiedy nareszcie się to skończy, kiedy wrócimy do normalnych czasów? — naraz od tygodnia czy dwóch coraz więcej okazują pogody ducha. Już nie narzekają na oszczędności, przeciwnie:

— Moja droga, czy nie możnaby na czemś zaoszczędzić jeszcze? Tyle na ten dom idzie?

* * *

Dowiedziałem się o tem niedawno z bardzo wiarogodnego źródła i za autentyczność mogę ręczyć. Podobno Warszawa pokryta jest już siecią takich konspiracyjnych związków. Ano, czasy się zmieniają. Młodzież jest dziś za jawnością, zaczynają konspirować starsi.

(„Tyg. Ill.“) **W. Perzyński.**

Nad Pilicą.

Jest w Polsce jedno czarowne ustronie,
gdzie wojny huczna niedolata wrzawa...
kędy myśl w cichem odpocznieniu stawa
i wszystka boleść w ukojeń zmierzch tonie!...

Pomnisz? o zmierzchu... wstrzymaliśmy konie...
pełni tej ciszy, co błękit napawa —
a u stóp naszych Pilica modrawa
tajemne skargi koiła w swém łonie...

Tam — gdyśmy w oną wsłuchali się ciszę
i pili zachwyt duszami czystemi,
zdala jesiennych szum liści zasłyszę...

Hej! Liście, wichrem miotane po ziemi,
wy smutków moich wierne towarzysze,
przecz mnie wołacie w dal— płaty krwawemi?

Józef Mączka
legionista.

Koło, w listopadzie 1915 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. Barbary. — Jutro w niedzielę św. Anastazego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 23 zachód przypada o godz. 3 min. 37; długość dnia godz. 8 min. 14.

Kraków, 4. grudnia 1915.

Jedną z piekących kwestyi do załatwienia jest sprawa fiakrów. Przedewszystkiem brak ich, bo chcąc złowić fiakra, obchodzić się musi kilka stanowisk lub wśród stosów kamieni, szyn i innych przeszkód doprowadzać z rynku. Na kozłach siedzą kilkunastoletni chłopcy, powożąc niewprawną ręką kulawe i ślepe stworzenia, przypominające kośćcami swemi dawnego przedwojennego konia. Stare pudła pojazdów skrzypią nielitościwie, jakby przedrzeźniały się nieregularnemu łoskotowi kulawych kopyt. Szczęśliwy, kto dojedzie cało do domu, wymijając tramwaje lub nie gubiąc po drodze kół. Obecnie dla przyjemności nikt nie używa fiakrów, potrzebują ich ci, którym para kiepskich nóg odmawia posłuszeństwa, albo płuca lub serce nie dozwalają na spacery. W każdym razie pojazdy i obsługa muszą podlegać kontroli, aby uniknąć wypadków, jakie widuje się coraz częściej na ulicach przy spadaniu i rozsypywaniu się kół. Wiemy, że utrzymanie koni i służby więcej kosztuje teraz niż w normalnych czasach, że brak ludzi skazuje na posługiwanie się starcami, lecz dzieci na kozłach nie powinny być tolerowane, a pojazdy naprawione, aby nienarażać publiczności na kalectwo.

Magistratowi ośmielamy się przypomnieć nałogowo zaniedbywany, niedostępny zaułek św. Tomasza, pomiędzy ulicami Floryańską a św. Jana, tuż pod kościółkiem, gdzie bez szwanku trudno się przedostać. Wązkim tym przesmykiem przeciągają po kilka razy dziennie tabuny koni pocztowych, obryzgujących błotem przechodnia a podjeżdżających na chodniki. Dawniej urządzano wyścigi, które ustały taraz, przez dodanie wyrostkom „kawaleryi pocztowej“ opiekę kilku starców, tępiących uliczne wybryki.

Wśród zmroku, ciemny ten i niedostępny zaułek stwarza pole do popisu dla kieszonkowców i łowców torebkowych, która to specyalność rozszerza się z każdym rokiem. Nagłe i wielkie transporty uchodźców z Chocenia zaskoczyły nieprzygotowany na takie masy Komitet. Magistrat dostarczył dotychczas kwater na przeszło tysiąc ludzi, a nędza panująca wśród nich zmusza do uciekania się do jak najdalej idącej ofiarności społeczeństwa. Dotkliwie daje się odczuwać brak ciepłej odzieży i obuwia, tak dla starszych jak również dla dzieci.

Kawiarniani autorzy manifestów namyślają się nad prolongatą dawnych a treścią nowych, kują komunikaty pokojowe i układają biuletyny, kombinując ofenzywę na rozmaitych frontach. Sensacyę wywołały depesze o dziesiątkach a nawet setkach tysięcy wagonów zboża, jakie mamy otrzymać z Rumunii. Oczekuje się niemniej na serbskie świnki i barany, które zdaniem aprowizatorów kawarnianych, niebawem mają nas uszczęśliwić.

Zbliżające się święta nasuwają kwestyę dostawy ryb, których wysoka cena jest niedostępna dla szerszych warstw. Słyszy się, że magistrat ma się zająć tą sprawą i dla ludności biedniejszej sprowadzić ma większe transporty ryb morskich.

Rozpoczęła się nowa era błota, niedoprzebycia miejscami, szczególnie na nieszutrowanych dawno szosach, ze zniszczonych rynien i okapów spadają na głowy przechodniów resztki rozmokłego śniegu. Zbryzgane błotem portale i szyby wystawowe przy wązkich ulicach jak Szewska, Grodzka i t. p. świadczą o lokalnym zwyczaju krakowskim niezaopatrywania pojazdów i fiakrów w t. zw. wachlarze, chroniące od rozpryskiwania błota i natrysków, jakiemi się darzy także niebacznych przechodniów. Sądzimy, że powrót uchodźców z Chocenia da możność miastu do zaprowadzenia porządku na ulicach, które w czasie odwilży przypominają uliczki berdyczowskie lub chrzanowskie nieodstępnem błotkiem i beznadziejnie pokutującemi kupkami zgarniętego jego nadmiaru.

W handlach rozpoczyna się ruch gwiazdkowy, wzmożony zakupnami czynionemi dla legionistów i dziatwy na św. Mikołaja. Pamiętajmy więc o wyrobach krajowych i nieustającej wystawie Ligi pomocy przemysłowej, mającej swą siedzibę w „Domu Techników“ przy ul. Straszewskiego, gdzie piękne i tanie zabawki krajowe nabyć można, niewzbogacając obcego przemysłu a zasilając skromne zasoby naszych zakładów, dla których dzień św. Mikołaja i Gwiazdka tworzą doroczny główny sezon.

Z miasta

Powrót uchodźców. Wczoraj wieczorem powróciły z Rumburga w Czechach, do Krakowa dwie grupy uchodźców żydowskich; jedna, licząca 40 osób o godz 6, druga w liczbie 215 osób w pół godziny później. Wśród powracających uchodźców żydowskich znaczniejszy procent stanowią mężczyźni. Również zewnętrzny fizyczny wygląd uchodźców żydowskich przedstawia się korzystniej niż polskich; widocznie powietrze czeskie w górskiej okolicy Rumburga na wygnańców żydowskich korzystnie oddziaływało. Po wypoczynku i posiłku, którego dostarczyły panie z Komitetu doraźnej pomocy, uchodźcy udali się na Kazimierz do swych mieszkań, względnie schroniska.

We czwartek koło godziny 10 wieczorem przybyła mała grupa uchodźców polskich, licząca 35 osób. Uchodźcy pozostali przez noc w barakach na dworcu towarowym, wczoraj rano zaś, po sprawdzeniu legitymacyi, udali się do miasta.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie nowej, większej grupy uchodźców z baraków choceńskich, która wczoraj była już w podróży do Krakowa.

W sprawie zasiłków dla rodzin powołanych pod broń otrzymujemy następujące uwagi:

Miarodajnem dla wielu komisyi, by zasiłku nieprzyznać, jest fakt posiadania kawałka roli i domu mieszkalnego. Gospodarstwo, zwykle zadłużone, pozbawione kierowniczej ręki, jaką był powołany do wojska, zawsze cierpi i nieraz upada. W takich wypadkach przyznanie zasiłku jest wskazane, a ustawa z r. 1912 najwyraźniej takie wypadki przewiduje. Grunt, choćby nawet duży, nieobsiany lub źle obrabiany, nie da wyżywienia rodzinie powołanego pod broń. W tych wypadkach obywatelska interpretacya ustaw byłaby nakazana zwłaszcza w kraju tak dotkniętym klęską wojny, jak Galicya.

Odnośnie do wypłaty zasiłków, poruszanej w „Głosie Narodu“ byłoby może wskazanem, by osobom mieszkającym z dala od miasta powiatowego, przekazywano zasiłki przez pocztową Kasę oszczędności. Taka praktyka w sąsiednich krajach koronnych jest dość częsta. Instrukcya do ustawy o zasiłkach wojskowych przewiduje ten sposób wypłaty zasiłków wojskowych.

Apel „Głosu Narodu“ by tworzono „Komitety dla wypełniania kwitów“ niepozostał bez echa. W niektórych powiatach pomyślano już o utworzeniu takich Komitetów. W Podgórzu wypełnianiem kwitów zajęło się Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. Stow. rob. w Krakowie, które dzięki dobrym chęciom kilku jednostek z pośród młodzieży katol. akademickiej, odbywa w registraturze Urzędu podatkowego dyżury w dniach wypłaty zasiłków od 8 do 11 przedpoł. Wielką życzliwość dla dyżurnych okazali pp. urzędnicy podatkowi z p. naczelnikiem Dobrowolskim na czele, za co im się należy szczere uznanie. — Potrzeba atoli żeby takie komitety powstały w każdem mieście powiatowem, gdzie się wypłata zasiłków odbywa.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Prezydyum Tow. katolickich właścicieli realności zwraca u-

Praca Polek w roku wojny.

Wojna i jej następstwa tak jak pewne prawa natury, którym wszystko podlegać musi, przenika wszędzie z żywiołową siłą — zostawiając niezatarty ślad na każdem istnieniu.

Niema tak ukrytego, bezpiecznego kąta któryby leżał poza atmosferą wojenną; wszyscy wpleceni w to niesłychane koło, które wojna zatacza, przechodzą jakiś okres życia pokutny, dziwnie zrównani między sobą wobec jednakich niepokojów, klęsk i śmierci. — Niema serca, któregoby wojna nie dotknęła, niema myśli którejby nie ogarnęła niema rąk w któreby nie włożyła nowych obowiązków. Nikt nie jest tak ubogi, ani tak wydziedziczony aby nie miał prawa obywatelstwa w tym nowym przez wojnę stworzonym świecie — i niktby dziś pomimo wszystko nie chciał się znaleść poza nim, każdy w nim „cząstkę swej duszy zostawił“. Orężem tych, którzy poza frontem bojowym zostali jest praca — odnowicielka tego, co w gruzy legło a odżyć i odbudować się musi.

Do tych, którzy mają walczyć i zwyciężać pracą należą kobiety.

Inaczej kształtuje się praca w kraju z ludnością jednolitą pod ojcowską opieką własnego rządu, tak jak n. p. w Niemczech. Tam hasło rzucone w stolicy kraju znajduje zgodne echo we wszystkich jego zakątkach — a natychmiastowe utrwalenie w opiece władz rządowych, tak jak to miało miejsce w organizacyi „Narodowej służby kobiet“ niemieckich. Tam praca nie była walką. Tam niepoprzerywane arterye życia społecznego rozprowadzają siły i jedną wolę po całym organiźmie narodowym, zapewniając mu rozwój i zdrowie.

Inaczej tam, gdzie wojenny „potop“ 1915 r. zmuszał całe rzesze do ucieczki między obcych, a przypływy i odpływy wrogiej fali wygładzały życie, jakieby zaczęło na nowo kiełkować na ojczystym zagonie. Tam gdzie „żelaźni rycerze z długimi mieczami“ stali na granicy własnej ojczyzny, tam nie zaznano takich kataklizmów jak ewakuacya — baraki — tułactwo. Wyjątkowe warunki musiały stworzyć odmienny sposób pracy a ogniska jej jak odradzające się ciągle komórki organizmu, pomimo zanikania ich z powodu niesprzyjających warunków, żyją — bo takie jest zachowawcze prawo narodowego ustroju. Takiemi ogniskami, których zadaniem było tworzyć w roztroju — ład, w chaosie — ostoję, w zagładzie — ziarno bytu, zasiany był kraj od wschodu do zachodu. I nie dość na tem. Te niezliczone rzesze, wyrzucone wśród wrogiego przypływu fali na mieliznę obcej ziemi nie osiadły tam bezczynnie, ale nawet z nieurodzajnego gruntu starały się wydobyć ziarno życia dla ocalenia i zachowania tych, którzyby niemogli przetrwać ciężkiej tułaczej doli. Praca wskrzesicielka wszystkiego co ma prawo do istnienia, stawała się ich siłą zachowawczą, która tuliła i przygarniała, żywiła i uczyła jak najcięższe w życiu lata przekuć na szkołę pracy dla wzbogacenia się tem, czem ojczyźnie służyć będzie można. Niema miasta w monarchii gdzieby jak symboliczny „wóz Drzymały“ nie zatrzymał się tułaczy obóz przybyszów z tymczasowem ogniskiem domowem dla tych, co chcieli tylko trwać, żyć, pracować. Niema miasta w monarchii gdzieby z wysiłku i poświęcenia tych przybyszów nie stworzono cząstki ojczyzny, gdzie pracowała wytrwale myśl Polaka, polskie ręce uczyły się, czego można było przy obcych warsztatach się nauczyć dla zużytkowania kiedyś u siebie. Kobiet to polskich zasługa; z niemi to uchodzącemi z kraju na tułactwo poszedł dobry duch domu, iskra od której roztlić można nawet na pustyni ogniska domowe; gdzie one stanęły — a takich miejsc naliczymy mnóstwo — tam znajdowała się opieka dla opuszczonych, jadło dla głodnych, — praca dla szukających jej, — ze smutku i rozpaczy czyniąc twórczą siłę, która budzi do nowego życia.

Nie dajmy zginąć pracy „wojennej“ Polek; to co tworzyła, co było jej treścią — wejdzie w życie, w całość tego, co stanowi postęp i rozwój narodu. Ale nie pozwólmy również zaginąć śladom dróg tej pracy i dowodom ciężkich warunków, w jakich się niejednokrotnie odbywa, napotykając trudności i przeszkody niemożliwe do pokonania, tam gdzie właśnie poparcia i opieki spodziewać się należało.

Różne były okresy tej pracy od początku wojny do obecnej chwili, a nawet parę lat wcześniej, gdy w przewidywaniu wypadków, których się już wówczas obawiano, „Zjednoczenie pols. Tow. kobiecych“ we Lwowie zbroiło się i sposobiło do obowiązków, jakie też potem spełniało zjednoczonemi siłami wszystkich tamtejszych Towarzystw.

Nie zatrzymując się dziś nad poszczególnemi miastami Galicyi, musimy wspomnieć Kraków, który przez swe organizacye kobiece od początku wypadków wojennych i przez jednostki swe wybitne na tułactwie tak wiele miałby do zapisania w archiwum pracy wojennej Polek. Tutaj nie zmniejsza się ona, ale potęguje z dnia na dzień, bo też organizacyom kobiecym przybywa tu z dnia na dzień coraz więcej obowiązków, tu bowiem skupia się najsilniej praca nad rozwiązaniem tak ciężkich problemów spowodowanych wojną jak ewakuacya, sieroctwo, potrzeba zarobku i cała niedola ofiar wojny.

Dziś, gdy wobec zmierzających się okoliczności, wiele ognisk tej pracy z obczyzny powraca do „starej ziemi“, jakżełatwo mogą uledz rozproszeniu, dowody ich pracy, sprawozdania, protokoły, a wszystko nieocenione, zawsze żywe wspomnienia, ilustrujące najlepiej warunki chwili, których tak wiele w pamięci zostać musiało. Należałoby ten żywy materyał zgromadzić, zebrać przechować dla ułożenia go kiedyś w całość, stanowiącą uzupełnienie obrazu przełomowych czasów, w których nam żyć przychodzi.

„Polski Związek Niew. kat.“ użyczał już parę razy gościnności takim sprawozdawczym zebraniom rozwiązujących się komitetów, które obraz swej działalności przez usta swych przewodniczących przedstawiały. Możeby Związek właśnie zechciał u siebie utworzyć składnicę tych materyałów pracy, zapraszając wszystkie ogniska kobiece, aby swe sprawozdania, protokoły, wspomnienia składały w Związku, czyniąc je zarazem przystępnemi dla tych, coby z nich korzystać chcieli.

Prócz pracy ideowej dla drugich, mamy też pracę zarobkową dla siebie, dla rodziny; te dwa nieodłączne skrzydła razem dopiero stanowią siłę porywającą naprzód i pomagającą do ogólnego porządku i dobrobytu narodowego.

Czasy wojenne dały kobietom i tu sposobność zużytkowania w szerszym zakresie swych zdolności i wrodzonego dążenia do postępu, bo czy to zastępując mężów w ich zawodach, czy też jako konieczne siły w braku innych, weszły na nowe pola pracy, dające im możność złożenia dowodów swej dojrzałości i umiejętności w wykonywaniu nowych obowiązków. Ten czas próby tak ważny i wyjątkowy dla nich, może mieć niemałe znaczenie w ukształtowaniu się dalszem pracy w różnorodnych jej gałęziach.

Pomimo wydatnego udziału kobiet w najrozmaitszej pracy zawodowej, brak dotąd zebranych i uporządkowanych danych statystycznych, a brak ten z przykrością stwierdzić trzeba w dziełach przedstawiających całokształt pracy ekonomicznej naszego kraju. Winne temu kobiety same; wielki czas, aby to zaniedbanie naprawionem zostało, aby zebrano cały dotychczasowy materyał danych statystycznych z uwzględnieniem tych warsztatów pracy, jakie siłą rzeczy dostały się w czasie wojennym w ręce kobiet. Pomyślała o tem „Pomoc przemysł. kobiet“, tworząc sekcyę statystyczną pracy kobiecej w swem towarzystwie.

Przyjdzie wreszcie chwila, że skończy się wojna, a z nią ta dziwna atmosfera, która ludziom kazała patrzyć przez płomienie i jak w dantejskiem świecie dawała nam widzenie duchów szlachetnych i bohaterskich — obok ponurych i smutnych obrazów zdeprawowania w tej atmosferze.

Trzeba się obawiać, że wrócimy nietylko do spustoszenia materyalnego dobra naszego, do porytej wrogimi pociskami roli, ale że coś więcej odbudowywać, naprawiać, przeorywać nam przyjdzie na ojcowskim zagonie dusz ludzkich i pracę moralną na nowo rozpocząć, aby wydobyć do życia to, co wydaje się, że wojna wypleniła. Jakiż ogrom pracy czeka chwili pokoju i dziś już otwarta do niej droga. Kobiety muszą sobie już dziś powiedzieć, że większa niż dotąd odpowiedzialność na nie spadnie, bo więcej ich samych zostanie przy niejednem ognisku domowem, przy niejednej pracy, i nietylko na własnej rodzinie ograniczyć się trzeba. Ma każdy dwór, szkołę, pracownię, na każdą jednostkę spada praca, dla której niema osobnych warsztatów, bo rozbita jest ona na tyle iskier ile dusz świeci przykładem, ile serc i umysłów mądrych a prostych oddawać się jej będzie, ile gorącej dobrej woli pojedynczych jednostek codzienny trud jej poświęci. Od tej pracy przedewszystkiem zależy odrodzenie się narodu; ona nie wiążąc się w komitety i towarzystwa, każdą iskierką prawej duszy i woli zwyciężać będzie i ocalać z ogniowej próby moralne dobro narodu. I to jest dziś Polek najdonioślejszem zadaniem.

A. Ambroziewiczowa.

wagę, iż c. k. Administracya podatków doręcza właścicielom realności ponaglenia o przedkładanie fasyi do podatku domowo-czynszowego na lata 1915 i 1916; ze względu, że ustawowy termin zakreślony w ponagleniach wynosi tylko 3 dni, przeto wskazanem jest nie czekać z ułożeniem fasyi na doręczenie ponaglenia, lecz już obecnie fasyę przygotować.

Porady prawnej w sprawach podatkowych udziela się dla członków w biurze Towarzystwa katolickich właścicieli realności przy ul. Karmelickiej 15. parter (w podworcu) codziennie od godziny 5 do 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — W biurze są też do nabycia w godzinach urzędowych od 9—12 i od 3—6 różne druki dla p. t. właścicieli realności oraz najnowsze wskazówki do układania fasyi domowo-czynszowych.

Wskutek licznych zapytań, podaje się do wiadomości, że „Biuro administracyj realności" całkowitych i częściowych (załatwianie spraw podatkowych przez cały rok) istnieje nadal przy wspomnianym Biurze Towarzystwa kat. właścicieli realności.

Brak nabiału. Dowóz nabiału, szczególnie mleka i jaj, na targi krakowskie z każdym dniem prawie się pogarsza i co dzień trudniej też nabyć w mieście litr mleka lub kilka jaj. Mleczarnia miejska z trudem otrzymała dostawę zaledwie 600 litrów mleka dziennie, mleczarnie prywatne jak np. łuczanowicka zamykają swe filie, ilość mleka dostarczanego przez gospodynie wiejskie na sprzedaż na rynku i innych placach miejskich stale się zmniejsza. Podobnie ma się sprawa z jajami, minimalną jest też ilość dostarczanego masła. W miarę zmniejszania się dowozu nabiału, podnoszą się jego ceny. Mleko np. przy sprzedaży na rynku podniosło się w cenie o 10 hal. na litrze, w mleczarniach prywatnych co tydzień prawie drożeje o kilka halerzy na litrze. Jaja płacono na ostatnich targach po 20—24 hal. za sztukę, masło po 7—9 koron za kilogram; chociaż taryfa ustala cenę niższą, niewielu sprzedających zwraca na to uwagę, a także publiczność, chcąc koniecznie w niezbędny w gospodarstwie domowem artykuł się zaopatrzyć, nieobstaje bezwzględnie przy cenach w taryfie wyznaczonych, szkodząc samej sobie. Sprawa zabezpieczenia dla miasta koniecznej ilości nabiału jest obecnie sprawą pierwszorzędnej wagi i zarząd miejski powinien jej więcej niż dotychczas poświęcić uwagi.

Poranek operowy odbędzie się jutro, w niedzielę o godzinie 11 przed południem w pięknej sali Kina Wandy przy ul. św. Gertrudy. Program poranku jest wyborowy. Znany tenor opery budapeszteńskiej p. Stanisław Orzelski, ceniona śpiewaczka artystka p. Filipek-Jaworzyńska i skrzypek p. Czajka, wykonają najpiękniejsze ustępy z oper „Lohengrin", „Żydówka", „Toska", „Halka", „Napój miłosny", „Manon Lescaut", „Trawiata", „Śpiewacy norymberscy" i t. d. Akompaniament objął prof. Wallek-Walewski. Główną atrakcyą poranku będzie duet z „Madame Butterfley", wykonany przez pp. Stanisława Orzelskiego i p. Filipek-Jaworzyńską. Ceny miejsc popularne: miejsca siedzące 1 K, wstęp 40 hal. — Czysty dochód przeznaczony na gwiazdkę w schroniskach utrzymywanych przez Sekcyę Samarytanina opieki nad legionistami.

Obchód św. Mikołaja ze zabawą dziecinną urządzany w wielkiej sali Saskiej (ul. św. Jana) w niedzielę 5. b. m. przez Centralny Komitet dla Legionistów zapowiada się nader zajmująco. Panie urządzające przygotowują liczne niespodzianki. Początek o godzinie 3 po południu. — Wstęp od osoby 1 K., bilet familijny 4 K do nabycia w sklepie Ligi Kobiet, plac Maryacki 9, a w niedzielę przy wejściu na salę.

Występ Wyrwicza. Na wieczorze Sylwestrowym, urządzanym 31. b. m. w „Sokole" wystąpi dawno niewidziany na estradzie p. Wyrwicz z nowym repertuarem swych kapitalnych monologów. — Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Z kraju, z Polski i ze świata

Oświęcim. Po całorocznej ciszy i martwocie zakład Salezyański ożywił się na nowo, a ożywił pod wzniosłem i filantropijnem hasłem: „Na Warszawę"!, urządzając piękny wieczorek muzykalno-deklamacyjny na korzyść głodnej i bezdomnej ludności Królestwa Polskiego. Na program złożyły się: podniosły i pełen trafnych myśli odczyt ks. prof. Aleksego Siary Salezyanina, pt. „O solidarności chrześcijańskiej i narodowej", i udatna deklamacya wychowanków przeplatane śpiewami chóru zakładowego pod batutą X. Chlondowskiego.

To też wieczorek nie tylko na wszystkich miłe wywarł wrażenie, ale gdy mali deklamatorzy stanęli z tacą przed gośćmi, dokonał swego; i datki się posypały, przynosząc razem z opłatą biletów wstępu przeszło 400 koron dochodu.

Ze Lwowa. Artystka sceny lwowskiej p. Dobrzańska otworzyła w tych dniach „sklep poznański" z artykułami spożywczemi. Pisze o tem „Kur. lwow.": P. Dobrzańska zresztą z artyzmu swego nietylko na scenie, lecz także na polu więcej... aprowizacyjnem, niż od muz uprawianem, złożyła chlubnie egzamin już w czasie inwazyi, kiedy to była równie dzielnym, jak nadobnym filarem miejskiej kuchni i kawiarni w Kole literackiem. We wdzięcznem zachowały wspomnieniu działalność ówczesną p. Dobrzańskiej niezliczone zastępy klienteli Koła, a teraz mile zapewne powitają one sposobność okazania, iż estymie tej nie brak trwałości. Nowy sklep przygotował wszystko, co należy, by sprostać zadaniu. Więc będą tam tak poszukiwane specyały, jak cukier, sól, rozmaite krupy, mąka, wogóle wszystko, co bóstwom kulinarnym może być pożądane, a przedewszystkiem chleb. Poświęcenie nowego sklepu odbyło się onegdaj, dokonał go ks. rektor Gaworzewski.

Onegdaj jako w dniu 67-mej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I. już zrana miasto zostało świątecznie przystrojone w chorągwie o barwach państwowych i narodowych. O godzinie 9-tej odbyło się w bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo w asystencyi całej kapituły. Mszę pontyfikalną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski. Na nabożeństwie był obecny komendant miasta gen. Letovsky, komisarz rządowy p. starosta Grabowski, dyr. policyi, Dr Reinlender, przedstawiciele sfer oficyalnych i wiele osobistości. — Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze Ormiańskiej, w czasie którego Mszę pontyfikalną celebrował ks. arcybiskup Teodorowicz.

W dniu 29. b. m. obchodził w kółku rodzinnem srebrne gody długoletni współredaktor „Kuryera Lwowskiego" p. Zygmunt Fryling i małżonka jego Walentyna, córka Aleksandra i Maryi z Niwińskich Frenklów, siostra Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

W tych dniach otwarta zostanie przy ulicy Sykstuskiej herbaciarnia dla inteligencyi, a głównie dla ubogiej młodzieży uczącej się, w której otrzymywać ona będzie bezpłatny podwieczorek.

Z Kołomyi donoszą: Staraniem Towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo w Kołomyi odbyło się 8 listopada b. r. w kościele OO. Jezuitów Nabożeństwo żałobne za żołnierzy poległych w obronie Kołomyi. Na nabożeństwo przybył zaproszony przez Wydział pań Ekse. generał Pflanzer-Baltin wraz ze sztabem, reprezentanci urzędów Rada miejska z p. prezydentem Kleskim, młodzież szkół pospolitych, wydziałowych, gimnazyalnych, grono profesorów, uczenice seminaryum, zakładu naukowego SS. Urszulanek i publiczność. Zebraną przez panie z Tow. św. Wincentego a Paulo w czasie Nabożeństwa składkę w kwocie 100 K 20 h przesłał Wydział pań do rąk Ekscel. Pflanzer-Baltin'a na fundusz sierot po poległych żołnierzach.

Z Morawskiej Ostrawy. 12.000 koron subwencyi na cele polskich szkół uchwaliła przed kilku dniami Rada gminna w Morawskiej Ostrawie. Dotąd subwencya gminna na cele polskiego szkolnictwa w Morawskiej Ostrawie wynosiła 9.000 koron. — Subwencyę na rok 1916 w wysokości 12.000 koron otrzymało Towarzystwo Szkoły ludowej, które — jak wiadomo — utrzymuje wszystkie polskie zakłady szkolne w Morawskiej Ostrawie.

„Nasi sprzymierzeńcy". „Nowiny wiedeńskie" piszą: Redaktor nasz miał sposobność przed kilku dniami spędzenia wieczoru w towarzystwie Niemców Rzeszy, Bawarów i Prusaków. Cały niemal wieczór Niemcy nie przestawali się informować o stosunkach w Królestwie Polskiem, tytułując stale Polaków tamtejszych w ten sam sposób, jak to uczynił prezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej po wzięciu Warszawy, to jest „nasi sprzymierzeńcy". Oczywista, nie należy stąd wyciągać jakichkolwiek wniosków politycznych. Jest to jedynie objaw zainteresowania się stosunkami polskimi, których poprzednio w Niemczech nie znano zupełnie i dlatego w wielu wypadkach zupełnie błędnie osądzano.

Wspaniały rezultat polowań. Tysiąc orłów zastrzelił w swem życiu zmarły niedawno w Bawaryi strzelec Leon Hindelang.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z Samarytanina polskiego komunikują: Wydział Samarytanina polskiego uchwalił, by główną składnicę Samarytanina polskiego znajdującą się dotąd w Wiedniu przeniesiono do Krakowa, jak również zniesiono delegacyę wiedeńską. W łonie wydziału Samarytanina utworzono komisyę wydawniczo-handlową, która całą sprawę wydawnictw wzięła w rękę, a w której skład wchodzą pp. radca miasta Dr L. Schneider, radca cesarski Schiller, redaktor Franciszek Salezy Krysiak i Lödl. Przy ul. Karmelickiej 9 otworzono główną ekspozyturę wydawnictw. Sklep, który uzyskano dzięki ofiarności Dra Langroda, przystrojono narodowemi emblematami i dekoracyami oraz urządzono w nim wspaniałą wystawę wojennych wydawnictw, stanowiących miłą pamiątkę drugiego już roku wielkiej wojny i udziału w nim naszego narodu. Czysty dochód przeznaczony na cele departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina polskiego. Jesteśmy przekonani, że ofiarność serc polskich jak zawsze, tak i tym razem poprze humanitarną instytucyę, zakupując towary ze składnicy przy ul. Karmelickiej 9. Wydawnictwa Samarytanina jak odznaki narodowe i samarytańskie, plakiety z alegoryą Polski, zrywającej kajdany, kasetki z papierem listowym z sztandarem Samarytanina, modlitewniki dla polskich żołnierzy i t. d. bardzo się nadają także na upominki gwiazdkowe. Zawiadamiamy również prowincyę, że wszelkie zakupy zachodniej Galicyi mogą być jedynie uskutecznione w głównej ekspozyturze „Samarytanina polskiego" Kraków, Karmelicka 9. We Wiedniu pozostała ekspozytura dla Austryi górnej I. Akademiestrasse 4. Ekspozytura dla Królestwa czyli krajów okupowanych znajduje się w Lublinie Krakowskie Przedmieście 47. — Wydział Samarytanina polskiego, Kraków, ul. Wolska 15.

Walne zgromadzenie Koła Tow. N. S. W. W sobotę dnia 11. grudnia b. r. odbędzie się Walne zgromadzenie Koła Tow. Naucz. Szkół wyż. w Coll. novum o godz. 6 wieczorem z porządkiem dziennym: 1) Doc. Dr L. Kolankowski: Program państwowy Długosza (w 500-setną rocznicę urodzin). 2) Odczytanie pism Zarządu Głównego. 3) Wybory Zarządu. 4) Wnioski i interpelacye.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na zakończenie pierwszej seryi odczytów urządzonych na dochód Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, poczuwa się Prezydyum tego Stowarzyszenia do wyrażenia na tej drodze wyrazów wdzięczności i podziękowania: Jego Magnificencyi Panu Rektorowi Prof. Kazimierzowi Kostaneckiemu za użyczenie auli, a Panom Prelegentom Profesorom: Chrzanowskiemu, Garbowskiemu, Ujejskiemu, Siedleckiemu i Księdzu Zimmermannowi za Ich trud około przygotowania i wygłoszenia zajmujących odczytów. Prezydyum Stow. Czerw. Krzyża dziękuje zarazem łaskawej Publiczności za poparcie odczytów i wzbogacenia funduszów Stowarzyszenia.

Druga serya odczytów rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia 1916 r. wykładem prof. Dra Kazimierza Morawskiego na temat: „Wojna i pokój w starożytności".

Komitet popierania bułgarskiego Czerwonego Krzyża przesyła nam komunikat następujący: Według reskryptu ministra spraw wewnętrznych z dnia 2. listopada b. r. zawiązał się pod protektoratem Arcyksięcia Franciszka Salwatora austryacki Komitet pomocniczy dla materyalnego poparcia bułgarskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

Planowana działalność zawiązanego Komitetu ma się ograniczać do zbierania środków pieniężnych oraz materyału koniecznego do pokrycia zapotrzebowania armii bułgarskiej.

Pośredniczy w przyjmowaniu i przesyłaniu Centralnemu Komitetowi (Wiedeń, gmach Izby handlowo-przemysłowej Stubenring Nr 8) złożonych na rzecz Stowarzyszenia ofiar główna Kasa miejska ul. Poselska l. 10.

„Madonny Rafaela", odczyt p. Lankera, odbędzie się dopiero w dniu 11. grudnia b. r.

W krajowej szkole stolarskiej w Kalwaryi rozpoczyna się naukę szkolną; wpisy trwać będą do 15. grudnia b. r.

Dla kilku uczniów za niewielką dopłatą znajdzie się w bursie szkolnej umieszczenie. Bliższych wiadomości udziela Zarząd szkoły.

Wiadomości o jeńcach. Dzienniki podają, że w Astrachaniu bawią od lipca b. r. w niewoli między innymi: por. ul. Zbigniew Horodyński, por. Dr Karol Kucharski (Tarnów), por. Maryan Ripper (Kraków), por. Czesław Laskowski (Buczacz), por. Julian Schayer (Lwów), por. Władysław Duffek (Lwów), chor. Maryan Czekliński (Lwów), por. Dr Zubrzycki (Tarnopol) i chor. Dr Fuchs (Lwów).

Z Resursy urzędniczej. Komisya aprowizacyjna wdrożyła kroki w celu pozyskania pewnych artykułów żywności dla swych członków. Bliższe szczegóły ogłoszone będą na tablicy w Resursie.

Egzamin wydziałowy przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie złożyli: z I grupy: Stolarzewiczówna Marya (bardzo dobrze), Świeżówna Stefania (bardzo dobrze), Ferens Jerzy. Z II grupy: Böhmówna Marya, Jadwiga ze Stodolaków Pilchowa, Stadnicka Bronisława (bardzo dobrze. Z III grupy: Lisowska Marya, Wochówna Julia. Z języka francuskiego: Horowitzówna Helena.

Departament wojskowy N. K. N. zreorganizował powołany swego czasu do życia odrębny oddział, którego zadaniem będzie scentralizowanie spraw zasiłków dla rodzin Legionistów, zaopatrzenia wdów i sierot po poległych Legionistach oraz zaopatrzenia superarbitrowanych i inwalidów. Strony interesowane mogą odnosić się w powyższych sprawach do Departamentu wojskowego N. K. N. (Piotrków, Etappenpostamt).

Z żałobnej karty. Dnia 18. listopada zmarła w Końskiem Jadwiga Jabołkowska, wybitna działaczka na polu oświatowo-kulturalnem i pedagogicznem. Zgon ten jest ciężką stratą dla kół pedagogicznych Królestwa Polskiego.

Lista strat Legionów.

5 pułk piechoty.

Zabici:

Legioniści: Bauer Stanisław; Chyjek Stanisław; Cząstka Stanisław; Grochowski Franciszek; Jakubowicz Dawid; Karcz Andrzej; Kasprzyk Jan; Kowalik Stanisław; Kubielas Józef; Lelitowski Jan; Łuszer Stanisław; Malarz Szymon; Mioduszewski Edward; Nawrocki Mieczysław; Rösler Jan; Ryż Bronisław; Satkowski Walery; Sordel Franciszek; Świerszcz Jan; Świątek Jan; Wydra Leopold.

Ranni:

Legioniści: Adamaszek Józef; Andrasz Kazimierz; Bąk Maryan; Bąk Władysław; Biel Józef; Bogucki Mieczysław; Borkowski Stanisław; Brzęk Antoni; Cade Roman; Chałgasiewicz Tadeusz; Chrostowski Michał; Chynek Franciszek; Chyżyński Mieczysław; Cichoń Rudolf; Ciepielowski Władysław; Coller Leon; Czachowski Kazimierz; Czapkiewicz Władysław; Czop Franciszek; Czulak Alojzy; Dąbkowski Zygmunt; Dąbrowski Teofil; Dec Józef; Dobrowolski Czesław; Dobrowolski Władysław; Drzewicki Adam; Dulęba Czesław; Dwornik Piotr; Dziadecki Adolf; Dziębur Stanisław; Dziurzyński Tadeusz; Eske Edmund; Fajkis Jan; Filipczak August; Gagatek Piotr; Gatka Eugeniusz; Ganera Józef; Gatlewicz Bronisław; Gawlicki Władysław; Gawlik Józef; Gąsior Juliusz; Gądek Stanisław; Grela Wincenty; Grochol Karol; Grzybowski Maryan; Guzik Antoni; Gwóźdź Stanisław; Haas Maryan; Harry Józef; Hollender Tadeusz; Honorski Jan; Jabłczuga Stanisław; Jaga Wacław; Janda Leon; Jarosz Jan; Jedlecki Stanisław; Jędrzejowski Stefan; Juszczak Witołd; Kalandyk Józef; Kmicic Ludwik; Kobiałka Jan; Kohut Franciszek; Kolbusz Franciszek; Kondracki Edward; Konwa Wojciech; Kostka Rudolf; Kowalski Walenty; Kozłowski Maryan; Kozłowski Roman; Kózka Franciszek; Krawiec Wojciech; Kubica Antoni; Kudaj Jan; Kwaśny Michał; Lisicki Roman; Liszka Jan; Łapczyński Ludwik; Łoboda Franciszek; Łoboz Józef; Łojka Jan; Machnik Walenty; Madejak Ludwik; Mańko Stanisław; Matuszczyk Franciszek; Micał Walenty; Michalik Julian; Mikociak Antoni; Mikuła Ignacy (O. K. M.); Milata Karol; Milczko Franciszek; Miziaczek Romuald; Możdżeń Walenty; Mrozek Stefan; Mrozowicz Piotr; Mruk Władysław; Niemeutowski Michał; Nitsche Klemens; Nocoń Władysław; Nowak Feliks; Olejnik Ludwik; Opałek Tadeusz; Opyt Antoni; Pabian Adam; Polkowski Józef; Piesowicz Karol; Pilichowski Michał; Poborski Roman; Polek Jan; Polkowski Józef; Popielnicki Feliks; Poznański Władysław; Próchnicki Józef; Pytlewski Julian (4 szw.); Radawiec Stanisław; Radziszewski Stanisław; Reich Samuel; Rogalski Stefan; Rosołowski Zdzisław; Różycki Wirginiusz; Rusin Michał; Ryłko Antoni; Słodyczko Jan; Smolak Piotr; Śmiertelnik Jan; Sobolski Stefan; Stefański Jakób; Sulim Wojciech; Tarnawski Mieczysław; Tyrka Stanisław; Wendorf Stefan; Widliński Jan; Wieczorek Władysław Wiśniewski Antoni; Wójtowicz Ludwik; Wojtuń Franciszek; Zdziernicki Tadeusz; Zodzia Feliks.

(Dok. nast.).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę 4. grudnia: I. przedstawienie dla młodzieży i dzieci: „Dzieci kapitana Granta", widowisko sceniczne z powieści Vernego.

W niedzielę 5. grudnia popoł.: „Polowanie na zięciów"

W niedzielę wiecz.: „Robert i Bertrand".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. 7 i pół wiecz.: „Dwie sieroty", występ A. Zimajerowej.

Niedziela o godz. 3 i pół popoł.: „Wesoła przekupka" występ A. Zimajerowej.

Niedziela o godz. 7 i pół wiecz.: „Dwie Sieroty", występ A. Zimajerowej.

U granic Czarnogóry.

Całe Królestwo serbskie z wyjątkiem wązkiego pasu ziemi wzdłuż granicy greckiej jest w rękach sprzymierzonych, których wojska we wszystkich odcinkach granicę czarnogórską przekroczyły. Jak korespondent wojenny E. Lennhoff z kwatery prasowej donosi, wstrzemięźliwość sprzymierzonych, iż graniczącego z Grecyą skrawku Macedonii dotychczas nie przekroczyli, wynika nie z momentów strategicznych, lecz ściśle politycznych.

Jedynie na granicy albańskiej zdołały rozbite serbskie oddziały uzyskać łączność ze starym obszarem Czarnogóry, jednak i to połączenie jest zagrożone przez powstanie Albańczyków, przy pomocy których wojska austro-węgierskie wzięły ostatnio na południe i zachód od Nowego Bazaru nad górnym Ibarem 3500 serbskich jeńców.

Jeśli sandżacka armia czarnogórska, mimo ostatniej kleski, w obszarze Plevlja nie jest tak rozbita, jak serbska, to przyczyny tego faktu należy szukać jedynie w górzystym obszarze jej rodzinnej ziemi, w który to bezdrożny obszar została wtłoczona. Jednak te silne górskie stanowiska mają swój słaby punkt, a mianowicie w odcinku południowym. Jeśli bowiem wojskom bułgarskiem powiedzie się prowadzącą z Prizrenu do Djakovy wzdłuż rzeki Bystrzycy drogę jezdną opanować, i posunąć się o 100 km. dalej w dolinę rzeki Drinu aż do jej ujścia, wówczas Skutari będzie dla Czarnogórców stracone, a ich południowy front stanie się otwartą bramą, której nawet pomoc włoska nie zdoła obronić.

Wprawdzie do obrony swych ojczystych gór zgrupowali Czarnogórcy około 40.000 żołnierzy, jednak po utracie silnego oparcia o rozproszoną armię serbską, kampania czarnogórska przedstawia się jako stosunkowo małe przedsięwzięcie wojenne.

Na południowo-macedońskim terenie wypadki jednak przeszły w rozstrzygające stadyum. Monastyr, ostatnie większe miasto serbskie padło. Jakiemi siłami uderzyli Bułgarzy na odcinek monastyrski, tudzież jak przedstawia się obecne strategiczne ugrupowanie wojsk bułgarskich na południu, nie można jeszcze powiedzieć.

Na uwagę jednak zasługuje doniesienie „Corriere della Sera", iż oddziały bułgarskie wdarły się w obszar między Czarną rzeką a Monastyr, i po zajęciu granicznej miejscowości Kenali, położonej na południowy wschód od Monastyru, zdołały rozerwać wszelki związek między macedońską armią serbską a wojskami gen. Sarraila, i Serbów odrzucić ku Resnie, w kierunku Ochridy.

To strategiczne posunięcie Bułgarów, czyni aktualnem zagadnienie co do dalszego losu francusko-angielskiej ekspedycyi, zagrożonej obecnie już z trzech frontów.

Nad Wardarem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Wien. Tagblatt" donosi z Zurychu: Pewien pułkownik, który objechał macedoński front, opisuje ich położenie następująco: Francuzi i Anglicy zajmują oszańcowane stanowiska w sile 60.000—80.000 żołnierzy. Centrum ich znajduje się przy załomie Wardaru pod Krivolakiem. Stanowiska francuskie i angielskie po obu brzegach rzeki są przez Bułgarów oskrzydlone i prawie osaczone. Położenie wojsk francuskich i angielskich jest bardzo krytyczne. Jeżeli nie uda się utworzonym w Salonikach rezerwom przekroczyć w odpowiednim czasie granicy grecko-serbskiej, to zagrożeni przez Bułgarów Anglicy i Francuzi z wielkim trudem i przy wielkich stratach będą mogli wycofać się z powrotem do Salonik.

„Temps" o Bałkanie.

Paryż. (T. B.) Wojskowy referent „Tempsa" zajmuje się kwestyą sił zbrojnych sojuszników na Bałkanie, o czem urzędowo niczego nie ogłaszają. Wyraża on nadzieję, że Włosi zrozumieją, iż walki nad Soczą są przedsięwzięciem daremnem, jeżeli mocarstwa centralne miałyby się usadowić nad Adryatykiem. Fakt, że nic nie słychać o armii rosyjskiej w Besarabii i że armia turecka zgromadzona koło Adryanopola nie daje znaku życia, jest momentem niepokojącym.

Pesymistyczna ocena wyprawy na Bułgaryę.

Genewa. (Tel. pryw.) „Eclair" uważa zapowiedzianą wyprawę rosyjską przeciw Bułgaryi za niemożliwą. Lądowanie na wybrzeża Bułgaryi jest wykluczone. Do tego potrzebaby bowiem całej floty czwórporozumienia, gdyż należałoby zdobyć Warnę i wysadzić na ląd cały korpus armii. Także lądowanie w Bułgaryi od strony Dunaju jest bardzo wątpliwe co do skutku. Wykluczone jest tutaj zaskoczenie Bułgaryi, gdyż Bułgarzy są oddawna dobrze przygotowani. Dołącza się do tego ta okoliczność, że Rumunia może rzeczywiście pozostać neutralną.

Przed odwrotem z Dardaneli.

Lugano. (T. B.) Admirał angielski Robeck komenderujący eskadry w Dardanelach, odjechał na Rzym do Londynu.

Nota Austro-Węgier i Niemiec do Grecyi

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według wiadomości wiedeńskiej „Zeit" donosi „Lokalanzeiger z Rotterdamu:

Według wiadomości podanej w ateńskim dzienniku „Neon Asti" (organ Gunarisa) został rząd ateński zawiadomiony przez Austro-Węgry i Niemcy, że jeżeli Grecya przyjmie żądania czwórporozumienia i pozwoli na użycie Salonik za podstawę działania wojsk czwórporozumienia, to oba państwa centralne nie będą mogły dalej uważać Grecyi za obszar przyjaźnie usposobionego państwa.

Czwórporozumienie a Grecya

Ateny. (Tel. pryw.) Organ rządowy „Nea Imera" zamieszcza na wstępie ostry artykuł przeciw czwórporozumieniu, względnie Anglii. Wspomniany dziennik pisze: Jeśli są w Anglii mężowie stanu, którzy wierzą, że naród grecki da się przez jakąkolwiek notę steroryzować, że możliwą jest rzeczą przez użycie gróźb wpędzić Grecyę w wojnę, której nikt w kraju nie chce, jeśli między Atenami i Londynem są sprzysiężeni, którzy pracują nad zniesieniem niezawisłości naszego kraju, to są to ludzie dopuszczający się zwyczajnego wymuszenia i zdrajcy, albo ludzie pozbawieni wszelkiej czci i patryotyzmu. Do tej samej kategoryi należą i ci, którzy żyją w Londynie lub Atenach, a chcą się na Grecyi zemścić, ponieważ Grecya nie dała się wciągnąć w zbrodniczą i szaleńczą wojnę, którą Veniześci na rozkaz Anglii chcieli jej narzucić. Nie pierwszy raz usiłuje Anglia wmieszać się z całą bezwzględnością w wewnętrzne stosunki Grecyi, pierwszy jednak raz grecki mąż stanu przywołał obce wojska, celem zgwałcenia swego własnego kraju.

„Imera" kończy: Im więcej nienawiści grecki naród odczuwa wobec Anglii, tem z większą wdzięcznością i miłością spogląda ku Francyi, i spodziewa się, że Denys Cochin położenie w Grecyi przedstawi bezstronnie, i zgodnie z prawdą.

Początek greckich represyi.

Saloniki. (Tel. pryw.) Dyrekcya greckich kolei wydała zarządzenia, aby w stosownej chwili zastanowić ruch na wszystkich liniach z Salonik. Na granicy greckiej zajęły wzmocnione posterunki wszystkie punkty strategiczne. Spodziewają się w najbliższym czasie wielkich wydarzeń, a niema co do ich wyniku żadnej wątpliwości. Rozpaczliwe pogróżki koalicyi sprawiły, że cała gra sprzymierzonych na Bałkanie rozbiła się ostatecznie.

Wojskowy komendant Salonik zakazał władzom portowym i policyjnym wykonywać rozkazy dowódców wojsk koalicyi o ile nie wykażą się pierwej pisemnem zezwoleniem greckiej komendy wojskowej.

Venizelos.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą, że Venizelos wraca na polityczną widownię kraju. Mimo swego oświadczenia, iż nie weźmie udziału w wyborach, stawia swą kandydaturę w pięciu okręgach, a między innymi również w Salonikach.

Powrót Deny Cochin'a.

Paryż. (T. B.) Minister Deny Cochin dziś rano przybył tu z Rzymu.

Włoskie warunki.

Sofia. (Tel. pryw.) W czasie swego pobytu w Salonikach Kitchener w rozmowie z angielskimi generałami, mówiąc o swej misyi w Rzymie, miał zaznaczyć, że Włochy postawiły niemożliwe do przyjęcia warunki za ich udział w akcyi bałkańskiej. Włochy zażądały między innemi pozostawienia im całej Albanii, a za to obiecywały udział bardzo małego kontyngentu swych wojsk na Bałkanie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 4 grudnia 1915.

Nowy tytuł Joffre'a.

Paryż. (T. B.) Na skutek sprawozdania ministra wojny Gallieniego prezydent republiki podpisał dwa rozporządzenia. Pierwsze powiada: Artykuł I. Naczelna komenda nad armiami narodowymi z wyjątkiem sił zbrojnych na terenach wojennych zawisłych od ministra kolonii, od głównego komenderującego sił lądowych i morskich w Afryce północnej i generalnego prezydenta w Marokku, oddana będzie generałowi dywizyi, który będzie miał tytuł naczelnego wodza armii francuskiej. Art. II. Dalsze rozporządzenia i postanowienia uregulują przeprowadzenie obecnego rozporządzenia. Drugie rozporządzenie brzmi: Główno komenderujący armii północno wschodniej generał Joffre mianowany zostaje głównokomenderującym armii francuskich.

Misya Forda.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Sekretarz państwa Lansing podał do wiadomości, że departament państwowy postanowił nie udzielić paszportów członkom t. zw. amerykańskiej ekspedycyi pokowej i uzasadnia to tem, że zasadą ogólną departamentu państwowego jest wydawać paszporty tym tylko podróżnym, którzy mają pilne sprawy do załatwienia w Europie. Krok te uważają za oznakę, że Stany Zjednoczone potępiają próby pokojowe podejmowane przez ludzi prywatnych Ameryki. Dalszy telegram z Waszyngtonu donosi, że uwiadomienie Lansiga dotyczy tylko paszportów do krajów mocarstw wojujących. Do krajów neutralnych wydano już 75 paszportów. Zezwolenia na wydanie innych paszportów odmówiono z powodów technicznych.

Posłuchanie u carowej.

Wiedeń (T. B.) Jak donosi austryackie towarzystwo Czerwonego Krzyża, trzy panie wysłane do Rosyi z ramienia Czerwonego Krzyża, celem zwiedzenia obozów rosyjskich, gdzie pomieszczeni są jeńcy wojenni i internowani cywilni austro-węgierscy, przyjęte zostały w Petersburgu przez carową Aleksandrę na posłuchaniu. Fakt ten pozwala wnioskować, że przedstawicielki Czerwonego Krzyża austryackiego i węgierskiego znajdą w wypełnieniu swojej misyi poparcie miarodajnych kół w Rosyi.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

IGNACEGO JELONKA

inżyniera górn., c. k. chorąż. rez. 13 p. p.

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się dnia 5-go grudnia o godz. 8½ rano msza św. w kościele N. P. Maryi przed cudownym Panem Jezusem.

Ś. † p.

Władysław Janiszowski

Właściciel dóbr ziemskich na Podolu i Ukrainie,

przeżywszy lat 80, zmarł w Rzymie w Listopadzie b. r. i tamże został pochowany.

MSZA ŚWIĘTA

odprawiona będzie w kościele SS. Feli cyanek na Smoleńskn w Poniedziałek dn. 6 grudnia o godz. 11 rano, o czem w głębokim żalu pozostała żona i rodzina zawiadamia Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłego.

WYSPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

po tanich, starych cenach

Dywany
Chodniki
Materye meblowe
Kołdry, Koce
Portyery, Firanki

FILIP HAAS & Synowie

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 12.

Dywany perskie i
Dywany guzonc marki
„Haas"
Tapety w najmodniejszych deseniach

Na podarki gwiazdkowe

nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego** z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegorya Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł zrywający kajdany), **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal.), nader gustowny papier listowy z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina w ozdobnych kopertach (po 1 K. 20 hal.) i kasetkach (po 3 K.), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu**, dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim z datą 16/VIII. 1914 i

MEDALE (»poległym na chwałę«) 2188

dzieło artysty rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego.

Zamiast zwykłych banalnych podarków zaleca się bardzo polecone wyżej przedmioty artystycznej i narodowej wartości jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.

Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi mogą być czynione tylko w ekspozyturze głównej **w Krakowie** przy ul. Karmelickiej L. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 4. Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się w **Lublinie** Krakowskie Przedmieście L. 47.

Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.

MELASĘ

doskonałą paszę dla koni dostarczam wagonami i częściowo po cenach konkurencyjnych.

Zgłoszenia pod „Melasa" do Administracyi „Głosu Narodu".

2182

5.000 kg. Oliwy maszynowej zakupię.

Oferty wraz z próbkami nadsyłać pod »Oliwa« do Adm. „Głosu Narodu".

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

MAKUCH LNIANY

2182

rzepakowy lub słonecznikowy zakupię w większych ilościach.

Oferty wraz z próbkami pod »Makuch« do Adm. »Głosu Narodu«.

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15·— i 18·— i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—

poleca:

:-: **STANISŁAW RĄB** :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

Kilka wagonów otrąb pszennych lub żytnich

zakupię zaraz.

Oferty z podaniem terminu dostawy wraz z próbkami przyjmie Adm. „Głosu Narodu" pod „Składnica".

2182

Zakład artyst.-fotograficzny

„SECESYA"

Podgórze: Rynek gł. 8. — Ul. Trzeciego Maja 3.

Zdjęcia w zakładzie i poza zakładem. Wykonanie szybkie, gustowne i artystyczne. Ceny najniższe.

Poszukuję posady

kasyera lub magazyniera

Posiadam odpowiednie kwalifikacye, oraz poważne polecenia.

Zgłoszenia pod poste restante Legitymacya pozostania w twierdzy Nr. 61955 (za okazaniem tejże).

2182

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wyborowej jakości. Wskutek tego jestem w możności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane z dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe", które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYROB KRAJOWY. 2151

Rolnik

2182

z kilkuletnią praktyką i poważnemi poleceniami, wolny od wojska, w sile wieku, obznajomiony z księgowością i korespondencyą poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod „Energiczny" do Adm. „Głosu Narodu".

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

Rządowo uprawnione

Biuro posad i służby

oraz

kupna i sprzedaży realności, lasów etc.

Stanisława Tumidajowicza

przeniesione zostało z Podgórza 1976

do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.

i poleca się P. T. Publiczności.

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

L. 110072/1915
I. a.

OGŁOSZENIE!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa do leja w Dąbiu w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1916 r. odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (nowe skrzydło od ulicy Poselskiej II. p.) w poniedziałek dnia 20 grudnia 1915 r. licytacya ofertowa.

Ostemplowane i opieczętowane oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym dniu od godziny 8 rano do godziny 12 w południe o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Ze względu na rozmaitość odległości poszczególnych dzielnic miasta od miejsca odwozu — ceny odwozu podane być winne według następujących 5 kategoryi:

Za odwóz z dzielnic:

1) I.—VIII. tj. z dawnego Krakowa.

2) IX.—XI. i XXII. — to jest z dzielnic za Wisłą położonych t. j. Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki i Podgórze.

3) XII. i XVI. — tj. dzielnic Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów.

4) VII.—XVIII. tj. z dzielnic Krowodrza, Warszawskie, wreszcie

5) XIX.—XXI. tj. z dzielnic Grzegórzki, Dąbie, Płaszów.

W razie wyznaczenia innego miejsca odwozu Gminie służy prawo zawarcia osobnej umowy z dostawcą, względnie rozpisania osobnej licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 K. które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 29 listopada 1915 r.

Bandaże na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny. **Opaski brzuszne dla Pań.** Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu. — Cenniki darmo. — Reperacye przyjmuje **M. Z. POLACZEK** Sambor 11.

Potrzebny rządca gospodarczy

od 1-go stycznia 1916 r. Folwark w powiecie krakowskim. Wiadomość w biurze Tow. Urzędników pryw. ul. Dunajewskiego 1.

2138

Stolik

mały okrągły i pułki na książki kupię.

Zgłoszenia pod K. K. 10., do Adm. »Głosu Narodu«. 2182

DWAJ KUPCY.

Niedaleko siebie mieszkają a jednak jakże się różnią.

Pierwszy jest istotnie dzieckiem szczęścia, cokolwiek przedsięweźmie przynosi mu stokrotne zyski, złoto ciśnie się do niego drzwiami i oknami. Świetnie rozprzedał zeszłoroczny zapas ryżu, tanio trafiła mu się parcelka w śródmieściu i dostał na spłatę cegłę; wygrał na loteryi klasowej aż dwa razy stawkę, dwóch jego wierzycieli zmarło nagle na emigracyi w Wiedniu i otrzymał dostawę szczupaków dla magistratu, ostatnio zaś żona powiła mu dwojaczki, obaj chłopcy — szczęściarz!

Drugi zato jest uosobieniem niepowodzenia, istna Nioba naszego kupiectwa; drobna niedokładność w słoninie sprawiła mu wiele kłopotu i wstydu, w kiełbasie znalazł ktoś kawałek szkła i pół podkowy, żona zakochała się w feldweblu od trainu, a córka wstąpiła do kabaretu, trzech lokatorów płaci mu tylko ¼ komornego. W domu jego zaszedł podejrzany wypadek wścieklizny onegdaj zaś z dachu spadła lawina lodu na jednego radcę miejskiego, który wytoczył mu proces — same niepowodzenia!

— Wiecie co jest tajemnicą szczęścia pierwszego? — oto ogłasza się stale w „Głosie Narodu", drugi zaś nie...

Obiady

domowe, smaczne i hygieniczne po przystępnych cenach w domu i na miasto.

Sobieskiego l. 16. c. II. piętro.

2183

Pension „ANUTA"

we Lwowie, ul. Romanowicza 10

poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

KUPIĘ dwa łóżka żelazne i stół.

Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu« pod »S. K.«.

2182

Pamiętniki Paska

wydanie albumowe z 79 illustr. J. Lewickiego, w ozd. opr. K. 24.

Pamiętna noc listopadowa

(Dzieje powstania 1830/31). Wydanie z wielu illustr. kolor. w ozdob. oprawie K. 12

2135

Książę Józef Poniatowski

(nap. Sz. Askenazy). Wydan. jubil. bogato ilustr. w ozdob. opr. K. 14.

Rok 1863

(nap. J. Grabiec). Dzieło bogato illusr. w ozdob. odrawie K. 18.

Wysyła za nadesłaniem należytości lub za pobraniem

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Karbowy

obeznany z maszynami rolniczemi, potrzebny od Nowego Roku. — Zgłoszenia z odpisem świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr **Mszana dolna.** 2149

Poszukuję

maturzysty

któryby przygotował ucznia z I. kl. gimn. realnego, prywatnie do egzaminu. — Warunki: **całkowite utrzymanie i 40 koron** miesięcznie. Zgłoszenia: **Zawisza, Rudnik nad Sanem.**

(2 66)

Najwłaściwszym środkiem

do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

Ekstrakt orzechowy

w kolorach blond, szatyn, brunatny i czarny

Juliana Józefowicza

Perfumera.

Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, linia A-B i Zopoth i Sp., Sienna 5. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., passaż Mikolascha, A. Beacock, Kopernika 5.

2010

L. 95961/1915
I. a.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy obuwia dla funkcyonaryuszy miejskiej straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta na przeciąg roku 1916, odbędzie się we wtorek dnia 21 grudnia 1915 r. w Wydziale I. a. (Ekonomicznym) Magistratu (II. piętro, drzwi Nr. 22) o godzinie 12 w południe publiczna licytacya przez otwarcie pisemnych i znaczkami na 1 koronę ostemplowanych ofert.

Wadyum wynosi 500 kor. — Kwotę tę należy poprzednio złożyć w Kasie miejskiej i do oferty dołączyć kwit depozytowy.

Biorący udział w licytacyi winien ofertę podpisać własnoręcznie i zamieścić w niej poświadczenie, że zna dobrze warunki licytacyjne i że zobowiązuje się do nich ściśle stosować.

Warunki na powyższą dostawę wydaje się w Wydziale I. a. Magistratu (drzwi Nr. 23) w godzinach przedpołudniowych codziennie aż do dnia licytacyi włącznie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

d. 29 listopada 1915 r.

Do wynajęcia

od 15 grudnia 7—8 pokoi z łazienką i elektryką, lub 3 z meblami lub bez. Wiadomość: ul. Czysta 13 u dozorczyni.

2187

4—6 Kor.

miesięcznie lekcye zbiorowe języka niemieckiego i francuskiego.

Sobieskiego l. 16. c. II. piętro.

2184

Większą ilość WORKÓW

z ryżu, migdałów itp. kupię.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać pod Nr. 1000. do Adm. »Głosu Narodu«.

2182

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO :: w Krakowie (Floryańska, 1) ::

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 30 pod N. N 1877

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wozesyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Raszka.